Nr. 207 Kraków, środa 6 września 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Znaczenie kongresu maryańskiego

wedle oceny „Głosu narodu".

Niebywałe hymny wypisuje prasa klerykalna o znaczeniu kongresu maryańskiego, odbytego w Przemyślu, i o doniosłości jego uchwał. Jednakowoż przez tę powódź natchnionych frazesów przebiło się — może przypadkiem — trochę realnej oceny, z której można się dowiedzieć, co tam naprawdę było w Przemyślu, i o ile są z rezultatów kongresu maryańskiego zadowoleni ci, co ten kongres urządzili. Mianowicie główny organ klerykalny w Galicyi „Głos narodu" daje w Nr. 198 następujący pogląd na przebieg i rezultaty kongresu maryańskiego:

„Kongres był przygotowany nader starannie, a jego inicyatorowie chcieli wcielić do programu całokształt spraw katolickich, obchodzących bliżej nasz kraj i nasze społeczeństwo. Wyniknęło też stąd pewne, zresztą nieuniknione przeładowanie i **odpadła — prawie zupełnie — zwłaszcza w sekcyach, ta część obrad, która zwykle najbardziej rozjaśnia sprawę i najwięcej dostarcza rezultatów — rzeczowa dyskusya.**

Innem niedomaganiem kongresu, pochodzącem z braku technicznej wprawy, było zaniedbanie wyboru komisyi matki dla streszczenia i przedyskutowania wszystkich zgłoszonych wniosków i rezolucyj, które na plenarnych posiedzeniach miały być poddane pod głosowanie. Komisya matka byłaby niewątpliwie **niektóre z przedłożonych rezolucyj, będących wyrazem głównie subjektywnych zapatrywań referentów,** zmodyfikowała i przystosowała do istotnych potrzeb i wymagań katolickiej akcyi. Komisya matka była tem bardziej potrzebną, że na plenarnych zebraniach nie mogło być mowy o tem, aby stawiać poprawki, względnie domagać się usunięcia niektórych rezolucyj.

W ten sposób **przeszły rezolucye może niezupełnie potrzebna, a są i takie, których bez komentarzy przyjąć trudno.** Tu należy rezolucya o apolityczności akcyi katolickiej, która, o ile ją dobrze zrozumieliśmy, jest nową próbą wprowadzenia do ruchu katolickiego teoryj, które gdzie indziej na zachodzie dawno przez praktyczne doświadczenie uległy gruntownej rewizyi i która **nie ma u nas praktycznego zastosowania**".

A więc klerykalny organ stwierdza:

1) że na kongresie maryańskim **dyskusyi rzeczowej zupełnie nie było;**

2) że to, co na kongresie maryańskim w Przemyślu w sprawie akcyi katolickiej uchwalono, **nie ma praktycznego zastosowania.**

Z takiego rezultatu kongresu maryańskiego — my możemy być zupełnie zadowoleni...

Konferencya kolejarzy austryackich.

Wiedeń, 3 września.

Od 3 lat równo, bo od września 1908, czekają kolejarze austryaccy na spełnienie żądań uznanych przez ówczesnego ministra kolei Derschattę na podstawie porozumienia osiągniętego z centralną organizacyą kolejarzy i z stowarzyszeniami kolejarskiemi, będącemi z nią w koalicyi. Wówczas rząd pod groźbą biernego oporu przeprowadził kosztem 14 milionów koron regulacyę płac stabilizowanych i zarobków prowizorycznych funkcyonaryuszy i robotników, wprowadził awans automatyczny i zobowiązał się w najkrótszym czasie załatwić dalsze żądania. Od tego czasu ministrowie kolei się kilkakrotnie zmienili, ale pod wszystkimi system został utrzymany, system polegający na niedotrzymaniu przyrzeczeń, mimo że rosnąca z miesiąca na miesiąc drożyzna w najwyższym stopniu usprawiedliwia żądania o polepszenie bytu.

Rząd nie ograniczył się jednak do niedotrzymania przyrzeczeń, lecz w dodatku zaczął systematycznie cofać przyznane po ciężkich walkach ustępstwa tak dalece, że obecnie po upływie 3 lat prawie nic z regulacyi nie zostało i kolejarze — uwzględniając wzrost drożyzny — są obecnie gorzej sytuowani niż przed 3 laty. Dla ilustracyi podajemy kilka przykładów uszczuplenia:

1) kategoryom pełniącym służbę nocną (szyberom, zwrotniczym, lampistom i t. d.) przyznano dodatek nocny w kwocie 1 K za noc. W ostatnich miesiącach zaczęto pod różnymi pozorami dodatek ten cofać, tak, że obecnie połowa z obdarzonych nim kategoryj go utraciła,

2) konduktorom przyznano podwyżkę milówki o 30%. W ostatnim czasie rzekomo na podstawie rozporządzenia ministeryalnego, stosowanego dotąd wyłącznie w Galicyi, prowadzą kierownicy pociągów ciężarowych swoją partyę przeważnie „regie", t. j. zamiast pełnić służbę na bremzach, każą im jechać w wagonie służbowym, a efektem tego jest, że konduktor zamiast 18 h dostaje tylko 6 h na godzinę.

3) usiłują zepsuć automatykę przez przedłużenie terminu do awansu z 3 lat na 3½ i 4, co już przy ostatnim awansie w lipcu b. r. miało miejsce;

4) służbie prowizorycznej, robotnikom warsztatowym (profesyonistom) i robotnikom towarowym przyznała regulacya z r. 1908 śmiesznie małe podwyżki, a o stabilizacyi niema mowy. Przeciwnie — wydalania są coraz większe, a tendencyą zarządu kolejowego w myśl uchwał konferencyi dyrektorów jest zmilitaryzowanie kolei przez zarezerwowanie lepszych stanowisk kategoryi służby i podurzędników dla wysłużonych podoficerów.

Te wyliczone krzywdy nie są ani dziesiątą częścią tego, co na kolejach z personalem wyprawiają. Bezceremonialność zarządu doszła do tego, że powołane do życia instytucye dla pośredniczenia między personalem a zarządem: komisye personalne i wydziały robotnicze zostały zupełnie zlekceważone, latami nie zwołuje się ich na posiedzenie, a w razie odbycia posiedzenia rzuca się ich uchwały do kosza.

Takie łamanie przyrzeczeń i zobowiązań z jednej, a lekceważenie organów doradczych z drugiej strony wywołało wśród kolejarzy ogromne rozgoryczenie. Dawano mu wyraz na licznych konferencyach i zgromadzeniach w całem państwie; żądano od kierownictwa organizacyi postawienia rządowi ultimatum, a wzburzenie doszło do najwyższego szczytu, gdy parlament w ubiegłym roku odrzucił wniosek posła tow. Tomschika o wstawienie do budżetu 8 800 000 K na poprawę płac i zarobków kolejarzy. Do spotęgowania tego oburzenia obok powodów powyżej naprowadzonych przyczyniło się także postępowanie większości parlamentu i rządu podczas lipcowej sesyi parlamentu, na której — jak wiadomo — odrzucono wszystkie wnioski socyalistów przeciw drożyźnie.

Centralny zarząd organizacyi nie mógł dłużej czekać, jakie dalsze zamachy rząd urządzi przeciw kolejarzom jako takim i jako konsumentom; w szczególności nie mogła spokojnie patrzeć na to, jak przez uchwalenie projektu nowej ustawy karnej odbierze się kolejarzom jedyną możliwość obrony tj. bierny opór, a przez uchwalenie nowych przepisów o ubezpieczeniu w razie wypadku skrzywdzi się najnieszczęśliwszych, bo kaleki, wdowy i sieroty. Dla naradzenia się nad środkami obrony zwołała organizacya na niedzielę 3 b. m. konferencyę państwową ogółu personalu wszystkich kolei państwowych i prywatnych w Austryi do Wiednia, do sali restauracyi Hoffmana („sale różane") przy ul. Favoriten w X dzielnicy. W konferencyi wzięło udział 376 delegatów z całego państwa; z Galicyi przybyło 40 delegatów oraz tow. Kaczanowski ze Lwowa jako sekretarz krajowy i tow. L. Feldman z Krakowa jako mąż zaufania organizacyi. Jako goście przybyli posłowie tow. Tomschik, sekretarz centralnej organizacyi, Pernerstorfer, Seitz, Glöckel, Maks Winter i Skaret tudzież sekretarz państwowej komisyi zawodowej Hueber.

Główny referat wygłosił tow. Tomschik, który po wykazaniu całego wiarołomstwa rządu, całej bezskuteczności regulacyi z roku 1908 przedstawił sytuacyę polityczną, w jakiej ewentualna walka toczyłaby się, wskazując na wzburzenie z powodu drożyzny, panujące w szeregach robotników przemysłowych, które może doprowadzić do buntu głodowego. Walka kolejarzy byłaby tylko wtedy skuteczną, gdyby mogli ją prowadzić z własnej siły i solidarności, nie oglądając się na poparcie klasy robotniczej.

Dyskusya nad referatem toczyła się od godz. 10 rano do 8 wieczorem z 1-godzinną przerwą na obiad. Zabierali w niej głos delegaci ze wszystkich krajów koronnych, wypowiadając się za natychmiastową obstrukcyą i przeciw niej. Przemawiali też posłowie Pernerstorfer i Seitz, tudzież Hueber, wskazując na konieczność porozumienia się z reprezentantami innych zorganizowanych zawodów, co dotąd nie nastąpiło. W dyskusyi omawiano też następstwa biernego oporu i możliwe zarządzenia rządu przeciw niemu; ogólnie przyznawano, że chęć gwałtownego stłumienia obstrukcyi doprowadzi do strejku kolejowego, który przy niezawodnem poparciu całej klasy robotniczej zamieniłby się rychło w strejk generalny.

Ostatecznie zgodzono się olbrzymią większością na uchwalenie rezolucyi, postawionej przez Scheibeina z Insbruku, która opiewa:

„Zważywszy, że straszna drożyzna środków żywności, mieszkań i innych koniecznych do życia artykułów ciągle rośnie, przez co nędza klasy pracującej a specyalnie kolejarzy, jako żyjących ze stałych poborów doszła do najwyższych granic;

zważywszy dalej, że rząd mimo poważnych przedstawień nie wprowadził w życie w całości przyznanych kolejarzom w latach 1905, 1907 i 1908 ustępstw, tak, że coraz widoczniejszy staje się zamiar żądania te przewlec;

oświadcza obradująca 3 września w Wiedniu konferencya kolejarzy austryackich, że z całą stanowczością obstaje przy bezwarunkowem przeprowadzeniu najważniejszych żądań; równocześnie wystosowuje pod adresem rządu poważne upomnienie, żeby nie nadużywał dłużej cierpliwości swego całego personalu, ponieważ każde dalsze przewlekanie musiałoby doprowadzić do następstw, które tak głęboko dałyby się odczuć całemu życiu gospodarczemu, a jednak znalazłyby usprawiedliwienie w rozpaczy kolejarzy.

Konferencya poleca zarządowi organizacyi centralnej, aby porozumiał się z wybranymi mężami zaufania (po 2 z każdej dyrekcyi), członkami komisyj personalnych i wydziałów robotniczych, z frakcyą parlamentarną posłów socyalno-demokratycznych, z zarządem partyjnym i państwową komisyą zawodową, celem doprowadzenia do skutku potrzebnych warunków wstępnych dla zaradzenia okropnej nędzy".

Po wyborze mężów zaufania konferencyę zamknięto, a ogólne wrażenie jej było tego rodzaju, że sytuacya jest bardzo poważna i

---

JACK LONDON.

BIAŁA CISZA.

4)

(Dokończenie).

— A dziecko... wiesz Kead, ono bardziej jeszcze przywiązało mię do niej. Mam nadzieję, że to będzie chłopczyk. Kead... to kość kości mojej, i miałby się chować w tym nieszczęsnym kraju. A tembardziej, gdyby się urodziła dziewczynka. Sprzedaj moje futra, dostaniesz za nie conajmniej z pięć tysięcy dolarów, kompania ma tyleż moich pieniędzy. Zajmij się mojemi sprawami, jakby to były twoje własne. Myślę, że ten szyb nad strumieniem musi być bardzo bogaty. Postaraj się, żeby chłopiec otrzymał staranne wychowanie i, na miłość Boską, zrób tak, żeby tu nigdy nie wrócił. To kraj nie dla białych ludzi.

— Umieram, Kead. Zostało mi jeszcze trzy, co najwyżej — cztery dni. Ale wy tu nie możecie siedzieć. Musicie koniecznie, koniecznie, natychmiast jechać dalej! Pomyśl, przecież to moja żona, mój syn! — O Boże, mam nadzieję, że się urodzi syn! Nie możecie zostać tu, przy mnie. Żądam, żebyście natychmiast jechali dalej! To ostatnia prośba umierającego!

— Pozwól nam zostać tutaj jeszcze trzy dni — odezwał się błagalnie Malmut Kead — może zrobi ci się lepiej, a zresztą może się coś zdarzyć.

— Niepodobna.

— Tylko trzy dni.

— Niepodobna, jedźcie.

— Choćby dwa dni.

— Kead, tu chodzi o ocalenie mojej żony i dziecka, jak możesz prosić mię o to?

— Pozwól, żebyśmy zostali jeden dzień tylko.

— Nie, nie, nie proś...

— Tylko jeden dzień. Przeciągniemy jeszcze jakoś zapasy, a tymczasem może uda mi się zabić jelenia.

— Nie można, nie można, Kead. No, dobrze zresztą, ale tylko jeden dzień, ani minuty dłużej. A potem Kead, nie pozwól mi się tak... bez celu męczyć. Jeden tylko strzał, jedno pociśnięcie kurka... rozumiesz mnie? Mój Boże, mój Boże! kość mojej kości, a ja go nie zobaczę! Przywołaj tu Rutę. Chcę się z nią pożegnać i powiedzieć jej, że powinna myśleć tylko o tem, żeby ocalić dziecko, a nie wyczekiwać tu mojej śmierci, bo może nie zechce z tobą pojechać. No, żegnaj, stary, żegnaj!

— Kead, zaczekaj. Wykop szachtę koło dołu do przemywania piasku, trochę wyżej; kiedyś przemyłem tam złota za czterdzieści centów z jednej łopaty piasku.

— Poczekaj jeszcze chwilę, Kead. — Kead nisko się nad nim pochylił, by pochwycić ledwie dosłyszalne wyrazy, w których umierający żałował swego uporu. — Bardzo mi przykro, że... no, wiesz... że tak postąpiłem z Carmen.

Podczas, gdy nieszczęśliwa kobieta w milczeniu opłakiwała umierającego, Malmut Kead przypasał łyżwy, wziął strzelbę pod pachę i poszedł w las. Znał dobrze różne tragedye bezlitosnej Północy, ale w tak ciężkiem położeniu znajdował się po raz pierwszy. Rozumując logicznie, sprawa przedstawiała się całkiem jasno: z jednej strony — możność ocalenia życia trojga ludzi, z drugiej — jedno gasnące istnienie. Ale nie mógł się nie wahać. Pięć lat składało się na ich przyjaźń; w ciągu pięciu lat przywykli stać ramię przy ramieniu na rzekach i na lodowych równinach, wspólnie zaglądać śmierci w oczy, wspólnie znosić powodzie i głodówki. Byli tak do siebie przywiązani, że chwilami Malmut czuł, iż jest zazdrosny o przyjaciela nawet w stosunku do Ruty. A teraz własnemi rękami zmuszony będzie przeciąć pasmo drogiego mu życia?

Modlił się gorąco, by napotkać jelenia, jednego jedynego jelenia, ale zdawało się, jakby wszystko, co żyje, porzuciło tę straszliwą okolicę; pod wieczór wracał do obozowiska bezsilny, zrozpaczony. Wtem usłyszał wściekłe ujadanie psów i przenikliwe krzyki Rut; puścił się więc pędem przez las.

Rut stała pośród sfory psów i opędzała się im toporem. Psy, widocznie, zbuntowały się przeciw żelaznemu prawu człowieka i napadły na zapasy żywności. W tej dzikiej, pierwotnej walce człowieka ze zwierzętami, w walce o życie, o istnienie, Kead rzucił się na pomoc Rut. Topór Ruty i kolba Keada opadały na głowy i grzbiety psów, które już to przyskakiwały do nich z błyskawiczną szybkością, już to, rycząc, wiły się po śniegu, z dziko płonącemi oczami i wyszczerzonymi zębami. Wreszcie pobite zwierzęta zrezygnowały z walki i pokładłszy się daleko od ogniska, jęły lizać swe rany, skarżąc się gwiazdom na nieszczęsny swój los.

Okazało się, że zniknął cały zapas suszonego mięsa wielorybiego i zostało zaledwie pięć funtów mąki; i to na zgórą dwieście mil drogi wśród pustyni.

Rut wróciła na swe miejsce przy boku umierającego, a Kead zaczął krajać w kawałki ciepłe jeszcze mięso psa, którego czaszkę w bitwie Rut zmiażdżyła uderzeniem topora; mięso starannie schował, wnętrzności zaś i skórę oddał reszcie psów na pożarcie.

Nad ranem przyszło nowe nieszczęście — zwierzęta zabrały się do siebie; pierwsza padła Carmen, która jeszcze dyszała — resztkami sił czepiając się życia; cała sfora rzuciła się na nią, nie zważając na razy, sypiące się im na grzbiety; psy ryczały i wyły z bólu, ale nie można ich było rozpędzić, dopóki nie pożarły nieszczęsnego stworzenia do cna — z kośćmi, skórą i sierścią.

Malmut Kead wziął się do roboty, mimowoli słuchając majaczeń umierającego towa-

kto wie, czy kolejarze w bardzo krótkim czasie nie będą musieli podjąć narzuconej im walki.

Drożyzna.

(Telegramy z 5 września).

Walka z drożyzną w Austryi.

Socyaliści za zwołaniem parlamentu.

Wiedeń. „Soc.-dem. Kor.“ donosi: Prezydyum klubu niemieckich posłów socyalno-demokratycznych wystosowało do prezydenta Izby posłów Sylvestra pismo, w którem, wskazując na rozgoryczenie ludności z powodu zerwania rokowań między rządami austryackim a węgierskim wsprawie przywozu mięsa, jakoteż z powodu wzmagającej się ogólnej drożyzny, prosi, by następne posiedzenie Izby posłów zwołał w najbliższych dniach.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbyło się tu dziewięć masowych zgromadzeń, zwołanych przez partyę socyalno-demokratyczną, z protestem przeciw polityce rządu, która powoduje drożyznę. Referowali posłowie socyalno-demokratyczni, którzy przedłożyli rezolucye, domagające się natychmiastowego zwołania parlamentu i wzywające do urządzania demonstracyj ulicznych. W kilku dzielnicach urządzono pochody uliczne, przyczem nie zaszedł żaden wypadek. Wszystkie zgromadzenia uchwaliły rezolucyę, zapowiadającą dalszą walkę z agrarną polityką lichwiarską. — Dziś odbędzie się pięć podobnych zgromadzeń.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie kolejarzy, na którem ponownie uchwalono domagać się 20% dodatku drożyźnianego i grozić w razie odmowy biernym oporem lub ewentualnym strejkiem.

Berno morawskie. Wczoraj odbyły się tu dwa zgromadzenia w sprawie ogólnej drożyzny, urządzone przez socyalnych demokratów.

Walka z drożyzną w Belgii.

Bruksela. Ruch w centrum przemysłowem przybiera charakter bojkotu wszystkich rolniczych produktów przez pośredników-handlarzy i konsumentów. Rzeźnicy uchwalili od dziś strejkować. Gospodynie chcą w środę urządzić w Brukseli demonstracyę. Burmistrze z okręgu przemysłowego domagają się od rządu zniesienia ceł na środki żywności.

Towarzystwo Przyjaciół Rapperswilu.

O Towarzystwie powyższem obiegały prasę dotąd jedynie lakoniczne notatki, donoszące, iż powstało ono z inicyatywy Żeromskiego, a pod egidą T. T. Jeża.

Obecnie „Kuryer warszawski“ podaje obszerny list Żeromskiego, wyłuszczający cele owego stowarzyszenia:

„Muzeum rapperswilskie — pisze Żeromski — jest w chwili obecnej w położeniu krytycznem. Fundusze są na wyczerpaniu. Zbiory istniejące, oddane w absolutne władanie p. Rużyckiego de Rosenwerth, któremu nawet komisya, przez radę muzealną wybrana i wszystką usilność w to wkładająca, ażeby p. kustosza od wszelkiego zarzutu obronić, zmuszona była odmówić kwalifikacyi na „kierownika, odpowiadającego wymaganiom obecnym tego rodzaju instytucyi“ — są w stanie i układzie takim, że każdy człowiek nieuprzedzony na ich widok tylko ręce załamać może. Dyrektor Muzeum narodowego w Krakowie, dr Feliks Kopera i p. Bronisław Gembarzewski, obaj pierwszorzędni znawcy przedmiotu, wykazali komisyi w pełnym jej składzie *ad oculos* fatalny stan i układ — pierwszy ogółu zbiorów, drugi pokoju mundurów i broni. Dla mnie, który opuściłem to muzeum przed piętnastu laty, przedstawiło się ono, gdym je teraz przejrzał, w postaci bez porównania gorszej, niż było za moich czasów. Nie wyliczanie wad jednakże jest założeniem tego artykułu, to też powracam do jego treści.

„Towarzystwo Przyjaciół Rapperswilu“ powstaje w tym celu, ażeby z jednej strony dążyć do utrzymania całości zbiorów muzealnych i biblioteki w Rapperswilu i nie dopuścić do poruszenia jakichkolwiek części tych zbiorów i przeniesienia ich dokądkolwiek — z drugiej strony usiłować będzie dopomódz zarządowi, który tą instytucyą kieruje, właśnio do utrzymania muzeum i biblioteki w Rapperswilu, do urządzenia ich jak najdoskonalszego i do rozwoju najwszechstronniejszego całej instytucyi. „Towarzystwo“ zamierza gromadzić fundusze i obracać je, oczywiście za zgodą zarządu muzealnego, na wykonanie takich prac, któreby przekształciły muzeum rapperswilskie z martwej i niemej dziś pustyni na żywy i niezbędny organ nowoczesnego życia polskiego. W tym celu „Towarzystwo Przyjaciół Rapperswilu“ powołać winno do życia, według mego zdania, dwie komisye: ściśle muzealną i artystyczną“.

W dalszym ciągu artykułu Żeromski szczegółowo wywodzi, jakie zmiany w układzie zbiorów powinny być przeprowadzone, ażeby usunąć z sal dzisiejszą chaotyczność, oraz oczyścić je z różnych bezwartościowych fabrykatów, przyczem rzuca nader trafną myśl, ażeby jednę z sal muzealnych przeznaczyć na wystawy współczesnej polskiej sztuki malarskiej.

Oto odnośne motywy Żeromskiego:

„Szwajcarya, ten wielki hotel ludzi bogatych z całego świata, może i powinna stać się areną, na której moglibyśmy pokazać światu sztukę polską. W środku niemal tego szwajcarskiego obszaru, tuż pod Zurychem, w punkcie, gdzie przecina się wiele dróg kolejowych, istnieje sala, gdzie bez wielkiego zachodu można przed obcemi oczyma przesunąć kolejno całą współczesną naszą twórczość artystyczną. Sala tego rodzaju, wynajęta w Paryżu, kosztowałaby tysiąc franków dziennie; koszta reklamy, nieodzownej na tem targowisku, jeżeli cała impreza nie miałaby zginąć w powodzi twórczej całego świata, również nadzwyczajne pochłonęłaby sumy. Sztuka polska byłaby tam, jak wszędzie zresztą na świecie, w środowisku wrogiem, obojętnem, albo, w najlepszym wypadku, otrzymywałaby tę wzgardliwą kość jałmużny kilku łaskawców, od której głód stokroć lepszy.

Na wystawach międzynarodowych artystów polskich czekają stale szykany, przeszkody, albo w najlepszym razie konieczność uczestniczenia w zespołach państwowych. Tutaj, w Rapperswilu byliby oni u siebie, w swym domu, w starej dziedzinie, zroszonej potem tak wielkiego trudu zgasłych pokoleń. Rozkwitająca tak czarodziejsko sztuka polska byłaby tam jak cudnobarwny kwiat, wytryskający z popieliska posępnych pamiątek, byłaby ponad niemi wszystkiemi, a korzeniami w nie wrośnięta, niby symbol wiecznie żywej idei.

Tafle uroczego wokoło jeziora i śnieżnym wieńcem rozłożone w niebiosach góry — byłyby to ramy, godne ucieleśnionych widzeń Wyspiańskiego, Malczewskiego, Stanisławskiego, Ruszczyca, Wyczółkowskiego i tylu innych“.

Przegląd polityczny.

O reformę wyborczą na Węgrzech. Poseł Juliusz Justh przemawiał wczoraj na zgromadzeniu w Koloszwarze, na którem specyalnie była silnie reprezentowana klasa robotnicza. Justh oświadczył, że rozwikłanie obecnej sytuacyi możliwe jest tylko przez powrót do stanowiska, które było także stanowiskiem korony, że przedewszystkiem należy załatwić reformę wyborczą, a potem dopiero Izba, wybrana na podstawie zreformowanej ustawy wyborczej, przystąpi do załatwienia reformy wojskowej. Mowca wystąpił przeciw temu, by obecny parlament kuryalny mógł cokolwiek uczynić do wzmocnienia węgierszczyzny.

KRONIKA.

Kraków, 5 września.

Nowiny krakowskie.

Konfiskata pisma zawodowego. Numer 12 „Przeglądu pocztowego“, organu adjunktów i oficyantów pocztowych, został skonfiskowany za artykuł wstępny „Latające prawo“, w którym wyrażono powątpiewanie w powagę prawa, które często w swych poszczególnych przepisach sprzeczne, nagina się tak, jak sobie życzą „stróże prawa“. Artykuł ten, będący wyrazem rozgoryczenia, które coraz bardziej rozszerza się wśród urzędników, uległ konfiskacie, którą prokurator krakowski uważa za lekarstwo na wszystkie bóle, czy to urzędnicze, czy to robotnicze.

Zmiana organizacyi urzędów miejskich. Z dniem 1 b. m. podzielono wydział V (wojskowy) na 2 pododdziały, z których nowy V b) będzie załatwiał sprawy przynależnościowe, małżeńskie, wyznaniowe, sprawy rzeczy zgubionych i znalezionych, oraz będzie nadzorował komisaryaty obwodowe.

W najbliższym zaś miesiącu powstanie drugi nowy wydział t. zw. prezydyalny, który będzie załatwiał sprawy personalne, będzie redagował „Dziennik rozporządzeń m. Krakowa“, oraz wydawał komunikaty dla prasy.

Kierownictwo wydziału prezydyalnego obejmie radca dr Sikorski, wydziału V b) radca Kubalski.

Z dniem 1 listopada wejdzie w życie nowa organizacya komisaryatów obwodowych. Obecna liczba komisaryatów ma być potrojona i ma wynosić 14 do 16, z tego 7 na stary Kraków; większe gminy włączone (np. Dębniki) będą tworzyć osobne komisaryaty, a mniejsze po dwie razem (Zakrzówek z Ludwinowem).

Utworzenie tych komisaryatów w gminach włączonych jest krokiem naprzód, gdyż dotychczasowe załatwianie spraw naprzód przez zastępcę komisarza w danej dzielnicy, a później przez komisarza w Krakowie było plagą mieszkańców.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ministerstwo oświaty zatwierdziło na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego następujące docentury: dr Władysław Konopczyński dla historyi nowożytnej; docent i asystent uniw. w Bernie szwajc. dr Wiktor Lampe dla chemii organicznej; dr Maurycy Mann dla historyi literatury powszechnej nowożytnej; dr Adam Żółtowski dla historyi filozofii.

Zakaz podawania młodzieży alkoholu w restauracyach. Na mocy uchwały Rady miasta z 24 lipca b. r. wydał magistrat krakowski następujące ogłoszenie:

„Zakazuje się utrzymującym szynkownie, restauracye, kawiarnie, cukiernie i bufety w obrębie miasta Krakowa, przyjmować w swych lokalach zarobkowych młodzież niżej lat 14, tudzież bez względu na wiek młodzież szkół niższych i średnich, przychodzącą do tych lokali bez towarzystwa osób starszych, oraz zakazuje się podawać tejże młodzieży, nawet w towarzystwie osób starszych, napojów spirytusowych i dopuszczać ją do brania udziału w dozwolonych w tych lokalach publicznych grach, jak karty, bilard, szachy, domino itp.

Nad ścisłem przestrzeganiem powyższego zakazu czuwać będą organa policyjhe, a przekroczenie powyższego zakazu karać będzie magistrat grzywną aż do wysokości 200 K lub w razie niemożliwości uiszczenia kary pieniężnej aresztem do 20 dni, a ewentualnie także pozbawieniem uprawnienia przemysłowego.

Policya krakowska a strejk tapicerów. Dziś o godz. 7 1/2 rano na ul. Sławkowskiej aresztował agent policyjny przechodzącego spokojnie robotnika tapicerskiego Kłosowskiego, a to na życzenie łamistrejka Dalewskiego. Kłosowski wczoraj wieczorem namawiał Dalewskiego, żeby przestał łamać solidarność robotniczą; w odpowiedzi na to Dalewski wygrażał się rewolwerem. A policya dziś aresztowała nie Dalewskiego, lecz Kłosowskiego! Obronę Kłosowskiego objął tow. poseł dr Marek.

„Ul“, kabaret lwowski, rozpoczął wczoraj z powodzeniem przedstawienia w Krakowie, w restauracyi Drobnera. „Ul“ nie posiada literacko-artystycznego charakteru „Zielonego balonika“, typ jego jest raczej zbliżony do „Momusa“. „Varié é“ w lepszym stylu. Publiczność bawiła się doskonale. Wybornym komikiem jest p. Kaliciński, a zwłaszcza jego parodya byłej śpiewaczki kabaretowej, a obecnie operetkowej Borowskiej. Wesołe były również parodye deklamatorskie i muzykalne p. Barącza, oraz świetnie pochwycony p. Taleinera pewien typ lwowskiego obrońcy karnego. Tylko dwa momenty były niefortunne: jakieś moralizatorskie satyry p. Jerzego Bandrowskiego, oraz wielce sentymentalne wylewy duszy rzezimieszka. Do kabaretu przychodzi się po wesołość, a nie po morały — wątpliwej wartości — ani po sentyment, a fałszywy sentyment tinglowy działa wprost na nerwy kulturalnemu człowiekowi. Ale publiczności i to się podobało.

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa przeciw Petrykiewiczowi i jego matce zakończyła się uwolnieniem oskarżonych.

Dziś odbyła się rozprawa przeciw Józefowi Tarnowskiemu z Zabierzowa, oskarżonemu o podpalenie stodoły Józefa Czubra w dniu 25 maja b. r., co popełnił ze złości do tegoż. Wyrok zapadnie po południu.

W celu utrzymania ewidencyi nowych zdjęć katastralnych miasta Krakowa przeprowadzi oddział reambulacyjny ewidencyi katastru podatku gruntowego w Krakowie pomiary w dzielnicy VI „Wesoła“ i VIII „Kazimierz“ w miesiącu wrześniu b. r. Magistrat wzywa właścicieli realności w powyższych dzielnicach, aby nie czynili przeszkód geometrom przeprowadzającym pomiary.

Kradzież w klinice psychiatrycznej odkryto wczoraj. Złodziej dostał się do wnętrza prawdopodobnie zapomocą wytrycha i skradł znaczną ilość droższych przyrządów lekarskich. Policya wdrożyła śledztwo.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj wieczorem na drzewie nad Wisłą powiesił się na pasku robotnik, Stanisław T. Przechodzący agent policyjny odciął w porę pas i desperata uratował.

Kalectwo przy pracy. Cieśla Wincenty Odrzywałek, pracujący na budowie w Podgórzu, wczoraj potknął się i upadł, przyczem złamał prawą nogę. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

Pożar w Podgórzu. Wczoraj po południu miasto zaalarmowane zostało pożarem, który wybuchł przy ulicy Smolki, przecznicy ulicy Kalwaryjskiej. Istniała tam drewniana szopa, chyląca się ku upadkowi, która mieściła trzy składy wyrobów bednarskich, kołodziejskich, produktów z teru i pap do pokrywania dachów itd.

Wczoraj około godz. 3 po południu szopa ta stanęła w płomieniach. Przy skwarnym dniu pożar spostrzeżono, gdyż już objął znaczną część szopy. Olbrzymie kłęby dymu z palącego się teru rozpościerały się szeroko po ulicy i zaległy całą sąsiednią część miasta. Z oddali zdawało się, że cała dzielnica stoi w płomieniach. Wezwano krakowską straż na pomoc, gdyż podgórska nie wystarczała dla ochrony zagrożonego kompleksu parterowych domków, sąsiadujących z szopą. Straż krakowska wyjechała na ratunek, mimo, że

---

rzysza. Przygotowywał jednę z tych powietrznych kryjówek, w których myśliwi przechowują zapasy mięsa, by zabezpieczyć je przed żarłocznością psów i wilków. Rut pilnie przyglądała się każdemu jego ruchowi; nachylił ku sobie wierzchołki dwóch młodych sosen i przyciągnąwszy je do samej prawie ziemi, związał rzemieniami z jeleniej skóry. Potem, uspokoiwszy batem rozdrażnione psy, zaprzągł je do dwóch par sani, przełożył na nie cały ładunek, z wyjątkiem futer, w które był owinięty Mayson. Futra te obwiązał mocno dokoło ciała towarzysza, końce ich zaś przytwierdził do wierzchołków sosen. Należało już tylko poprzecinać rzemienie, a ciało poleciałoby w górę i zawisło w powietrzu.

Rut wiedziała o ostatniej woli męża i nie sprzeciwiała się jej — biedaczka od urodzenia była przyzwyczajona do bezwzględnego posłuszeństwa; w dzieciństwie już nauczono ją uchylania głowy, jak uchylały ją wszystkie kobiety jej ludu, przed wolą pana stworzenia — mężczyzny — a teraz nie mogła sobie poprostu wyobrazić, co to jest nieposłuszeństwo ze strony kobiety. Kead pozwolił jej na pożegnanie ucałować męża — co nie było w zwyczaju wśród jej plemienia, — ale natychmiast potem zaprowadził ją do poprzednich sani i pomógł przymocować do nóg łyżwy. Rut jakoś bezwolnie wzięła do ręki hamulec i bat i popędziła psy przed sobą. Wtedy Kead wrócił do Maysona, który leżał już bez przytomności. Kobieta oddawna już zniknęła w głębi lasu, a on wciąż jeszcze siedział przy ognisku i wciąż czekał i modlił się, by los sam zesłał śmierć jego towarzyszowi.

Ciężko jest siedzieć samemu z posępnemi myślami w sercu wśród wielkiej Białej Ciszy. Jakże pełnem litości i miłosierdzia jest milczenie pod pochmurnem niebem; szczędzi ono nasz smutek, otacza nas, rzekłbyć, niezmiernem współczuciem; ale jakże bezlitośną jest Biała Cisza pod zimnem, stalowem niebem, tak straszliwie jasnem i bezdusznem.

Upłynęła godzina, potem jeszcze godzina, a Mayson nie umierał. W południe, słońce, chociaż nie było go widać z za horyzontu, oświetliło na chwilę purpurową pożogą wschodnią część nieba. Malmut Kead wstał i zwolna powlókł się do miejsca, gdzie leżał umierający. Obejrzał się niespokojnie dokoła. Biała Bisza szydziła zeń jakby. Ogarnęło go przerażenie. Potem zabrzmiał głuchy strzał i Mayson wzniósł się w górę razem ze swą powietrzną mogiłą, a Malmut Kead wskoczył na sanie i popędził psy, które puściły się co sił przez śnieżną równinę.

---

nie jest obowiązaną. Rozpoczęła się akcya ratunkowa w warunkach bardzo trudnych. Wielki żar przy skwarnym dniu i gryzący dym wymagały wiele poświęcenia od strażników, z których część zajęła się zlokalizowaniem ognia, druga ochroną sąsiednich budynków przed pożarem. Po długich trudach ogień przygasł, a wieczorem zostały tylko dymiące zgliszcza, około których zebrały się tłumy publiczności. Obok szopy spalił się ogród, składający się z kilkunastu drzewek, pokrytych owocem, należących do jednego z radców magistratu. Szkoda, wyrządzona pożarem, jest znaczna i dochodzi do 10 000 koron. Spalona szopa była własnością kupca p. Rakowera.

— **Szkoła gospodarstwa domowego.** Wpisy w miejskiej szkole gospodarstwa domowego odbędą się od 6—10 b. m. W szkole urządzone zostały następujące kursa: 1) Roczny kurs gospodarstwa domowego; 2) kurs gotowania dla pań we wtorki, czwartki i soboty; 3) kurs gotowania dla służących (bezpłatny), na który w miarę miejsca mogą być przyjęte i ubogie dziewczęta, w poniedziałki, środy i piątki od 4—7 wieczorem; 4) uzupełniający kurs z szycia w godzinach popołudniowych; 5) nauka modniarstwa, do czego należeć będzie pranie i odświeżanie koronek, gazy, wstążek i rzeczy służących do przyozdabiania kapeluszy damskich; 6) osobny kurs prania i prasowania. Wszelkich informacyj udziela dyrekcya szkoły (ul. Pędzichów l. 15).

— **Warsztat dla uczniów szkół średnich.** Wpisy do warsztatu odbędą się w dniach 7, 9, 11, 12, 13 września w godzinach popołudniowych od 3 do 5 w lokalu warsztatu, ul. Podzamcze 30, I p. Warsztat obejmuje następujące działy: 1. Stolarstwo i tokarstwo wraz z rzeźbą, wypalaniem na drzewie i robotami piłeczkowemi. 2. Introligatorstwo i roboty z tektury. 3. Koszykarstwo. 4. Modelowanie.

— **Z teatru miejskiego.** Najbliższą premierą krakowskiego teatru będzie trzyaktowa komedya Stanisława hr. Rzewuskiego „Nasi na Riwierze", która się ukaże na scenie w sobotę 9 b. m. Próby z niej są już w pełnym toku.

P. Jadwiga Mrozowska przybyła już na stały pobyt do Krakowa. Pierwszy jej występ odbędzie się w przyszłym tygodniu.

— **Repertuar teatru miejskiego:**
Wtorek 5: „Złota czaszka".
Środa 6: „Wesele".
Czwartek 7: „Paweł I".
Piątek 8: „Noc listopadowa".
Sobota 9: „Nasi na Riwierze".
Niedziela 10: „Nasi na Riwierze".
Poniedziałek 11: „Warszawianka" i „Sędziowie".

— **Repertuar teatru w Parku krakowskim.**
Wtorek: „Krowoderskie zuchy".

Nowiny lwowskie.

Epidemia samobójstw. W sobotę wieczorem w parku Kilińskiego popełnił samobójstwo Herman Reizes. Znaleziono go w ruinach baszty, obok zaś sześciostrzałowy rewolwer, z którego jeden nabój był wypalony. Kula ugrzęzła w okolicy lewego ucha. Samobójcę w stanie bardzo poważnym odstawiono do szpitala. Młody ten, 17 letni chłopak, żył przy rodzicach i nic nie zaszło, coby go skłaniało do tak rozpaczliwego kroku. Sam nie mógł udzielić żadnych wyjaśnień, ponieważ do późnego wieczora nie odzyskał przytomności.

W niedzielę w zamiarze samobójczym poprzecinał sobie szkłem żyły majster szewski Bolesław Kogut. Powodem kroku samobójczego niesnaski rodzinne. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Zeznanie wspólnika Wasińskiego. Joachim Szwarcer, wspólnik Wasińskiego, odsiadujący karę w „Brygidkach", zgłosił się do zarządu więzienia i oświadczył, że niejaki Nadel, który ma realność na Zniesieniu, skupował od Wasińskiego biżuterye. Policya przeprowadziła u Nadla rewizyę, po której go aresztowano razem z synem Zygmuntem. Szwarcer oświadczył dalej, że Zygmunt Nadel był zatrudniony w domu bankowym Jakóba Stroh; przed kilku laty wysłano go raz na pocztę z 16 000 koron, których jednak nie nadał, gdyż rzekomo je zgubił. Aresztowano go wtedy, lecz z braku dowodów wypuszczono na wolność. Otóż Szwarcer zeznał, że młody Nadel przyznał się przed nim, iż te 16.000 koron skradł i oddał ojcu. Policya wdrożyła śledztwo w tym kierunku.

Z kraju.

Dwa nieszczęśliwe wypadki w Tarnowie. W sobotę 2 b. m. zdarzył się na dworcu kolejowym wypadek, który wstrząsnął cały personal kolejowy i publiczność na dworcu się znajdującą. Jan Bieda, młody, 25-letni robotnik kolejowy, był zajęty koło lokomotywy, gdy wtem doszybowano wozy kolejowe, która miały być do tej lokomotywy doczepione. Bieda chciał uciec od lokomotywy, ale już nie zdążył, i wagon przejechał go tak nieszczęśliwie, że odciął obydwie nogi od tułowia. Lekarz zaopatrzył Biedę i odwiózł go karetką ratunkową do szpitala powszechnego. Stan jego jest beznadziejny.

W niedzielę 3 b. m. wypadła koło rampy kolejowej w Gumniskach z pociągu osobowego, zdążającego ze strony Lwowa do Tarnowa, Franciszka Rozek, 20 lat licząca, z Jasławia. Jechała ona w towarzystwie rodziców i krewnych z Jarosławia do Tarnowa.

W pobliżu Tarnowa przeszedł konduktor przez pociąg i zapowiedział, że zbliża się Tarnów. Rozek nie zrozumiała wołania konduktora i chciała wysiąść; drzwi były otwarte i Rozek wypadła z pociągu, będącego jeszcze w pełnym biegu. Upadła tak fatalnie, że doznała licznych obrażeń na całem ciele i silną ranę na głowie. Na miejsce wypadku przybył natychmiast lekarz, udzielił jej pierwszej pomocy, poczem odwieziono ją do szpitala powszechnego. Nie zachodzi tu niebezpieczeństwo życia.

Z zaboru rosyjskiego.

Walka z bandytami. Pet. ag. telegr. donosi: Dziesięciu bandytów, elegancko ubranych, napadło na kantor zarządu dóbr i fabryk w Rzucowie w powiecie koneckim, gub. radomskiej, własność p. Mokiejewskiego, znanego w Warszawie przemysłowca. Podczas napadu p. Mokiejewskiego w Rzucowie nie było. Bandyci napadli w godzinach przedwieczornych na kasyera fabryki, gdy wypłacał robotnikom ich zarobki. Kasyer i otaczający go robotnicy stawili opór i wywiązała się strzelanina. Napomoc przybyła straż ziemska. Podczas strzelaniny padł rażony kulą jeden z urzędników fabryki, kilka osób raniono, a między niemi i strażnika. Po stronie bandytów padł tylko jeden. Jednak udało im się zrabować pieniądze. Zarządzono energiczny pościg za bandytami.

Dalsze szczegóły, dotyczące sprawców napadu brzmią: Strażnicy ziemscy w liczbie 14 dopędzili bandytów w pobliżu stacyi Bliżyn. Bandyci, których teraz było już tylko siedmiu, widząc, że nie ujdą przed pościgiem, schronili się w jednym z budynków nieczynnej fabryki w Bliżynie, w odległości 9 wiorst od stacyi Skarżysko i rozpoczęli regularny ogień do strażników. Strzelali z rewolwerów salwami. Strażnicy otoczyli budynek dokoła odpowiadając strzałami z karabinów i rewolwerów. Strzelanina obustronna trwała około pół godziny, ale bez skutku. Strażnicy zażądali telegraficznie posiłków. W nocy wysłano z Radomia specyalnym parowozem strażników i żandarmów pod dowództwem rotmistrza żandarmeryi. Pomoc ta jednak okazała się spóźnioną: bandyci, korzystając z ciemności przebili się z rewolwerami w rękach przez oblegających ich strażników przed przybyciem posiłków i znikli w lesie pobliskim. W budynku obleganym znaleziono kilka rewolwerów. W pogoń za bandytami wysłano silny oddział strażników.

Ze świata.

Napad na pociąg. Petersburska agencya telegraficzna donosi: Ze stacyi Podgorenko na linii Rjezań Ural donoszą, że w pociągu pocztowym dokonano napadu na kasyera kolejowego i zrabowano pakiet, zawierający 100 000 rubli w papierach 1100 rubli w metalu.

Na tropie „Giocondy". Z Paryża donoszą: Kelner Armand Galneschat podtrzymuje swoje twierdzenie, że zna miejsce przechowania „Giocondy" i żąda za to 200.000 franków i zapewnienia mu bezkarności. Kelner ten o kradzież obrazu obwinia barona Schlichtinga. Naogół zdaje się być niepoczytalnym. Natomiast w jednej z kawiarń nocnych dokonano aresztowania, które stoi w związku z tą kradzieżą.

Kongres monistów w Hamburgu odbędzie się w tych dniach 8—11 września. Rozpatrywaną na nim będzie sprawa utworzenia organizacyi międzynarodowej ruchu monistycznego. Program odczytów: E. Haeckel (Jena) „O kwestyach zasadniczych i zadaniach związku monistów"; W. Ostwald (Lipsk) „O jedności całej przyrody ze stanowiska energetyki"; S. Arrhenius (Stockhelm) „O jedności zjawisk fizycznych i praw przyrody na ziemi i w świecie gwiazd"; J. Loeb (New York) „O czynnikach fizycznych i chemicznych procesu życiowego na przykładzie zapłodnienia jajka"; F. Jodl (Wiedeń) „O monizmie i zadaniach kultury i etyki współczesnej"; L. Wahrmund (Innsbruk) „Oddzielenie kościoła od państwa"; S. Höft (Hamburg) „Rozdzielenie szkoły i kościoła"; Horneffer (Monachium) „Monizm i wolność".

Wstęp na odczyty bezpłatny. Odbędą się one w wielkiej sali „Conventgarten".

W czasie kongresu będzie zorganizowane i ułatwione dla uczestników zwiedzenie i obejrzenie osobliwości miasta. Trzeba, aby Polacy jak najliczniej się zebrali na tym kongresie i przystąpili do mającej się utworzyć organizacyi międzynarodowej. Zawiązek polskiego komitetu tej organizacyi już został utworzony przez członka zarządu grupy wiedeńskiej związku monistów, dra Aug. Wróblewskiego. Koszt podróży III klasą z Krakowa do Hamburga via Berlin wynosi 35 K 20 h. Wyjeżdżając z Krakowa we czwartek wieczorem o godz. 9, przybędzie się po południu w piątek do Hamburga

TELEGRAMY

z dnia 5 września.

Wydalenie dziennikarza socyalistycznego.

Tryest. Włoski publicysta socyalistyczny Vincento Vacera został wydalony z Austryi. Był on korespondentem rzymskiego pisma socyalistycznego „Avanti" i urządzał liczne wykłady w Istryi i na Pobrzeżu. Tow. poseł Pittoni wyjednał u namiestnika dwutygodniową zwłokę dla Vacery.

Obstrukcya w sejmie węgierskim.

Budapeszt. Sejm wczoraj po 4 imiennych głosowaniach obrady przerwał.

Nagy Szalonda. Koloman Tisza, przemawiając przed wyborcami o obecnej sytuacyi, oświadczył, że obstrukcya obecnie nie ma najmniejszych widoków osiągnięcia sukcesu. Mowcy byłoby przyjemniej, gdyby nie stosowano żadnych przymusowych środków, jednakże w decydującej chwili otwarcie wyznaje, że nie wahałby się ani chwili chwycić się odpowiednich środków, któreby przywróciły prawa większości.

Cholera.

Lwów. Departament sanitarny namiestnictwa donosi: Sekcya zwłok i badanie bakteryologiczne treści jelit Julii Stróżeckiej, która 17 sierpnia b. r. zmarła w Krakowie wśród objawów mogących wzbudzić podejrzenie cholery, wykluczyło stanowczo to podejrzenie, a stwierdziło natomiast, że Stróżecka zmarła na ostry nieżyt kiszek.

Wiedeń. W Dalmacyi stwierdzono wczoraj nowy wypadek cholery.

Budapeszt. Muzyk Karol Reisner, który zachorował wśród objawów, podejrzanych o cholerę, zmarł wczoraj w szpitalu dla chorób zakaźnych. Bakteryologicznie stwierdzono cholerę. Na jednym z cholowników zachorował wczoraj wśród objawów, podejrzanych o cholerę sternik.

Stuttgart. W koszarach Moltkego zachorowało 150 żołnierzy wśród objawów podejrzanych o cholerę. Koszary zamknięto i zarządzono badania bakteryologiczne.

Konstantynopol. W obozie barakowym Sirra Burnu nad azyatyckim Bosforem zmarło na cholerę w ubiegłym tygodniu 1500, a onegdaj jeszcze 850 żołnierzy, którzy wrócili z Albanii parowcem transportowym „Besmi Alem" i odbywali kwarantannę. Zarażenie się ich nastąpiło wskutek tego, że przełamali kordon, aby się zaopatrzyć w żywność i w wodę; zarazili się wodą i owocami. Z francuskiej i angielskiej ambasady w dzielnicy Terapii widziano przez lunety, jak po drugiej stronie Bosforu grzebano trupy. Mahmud Szefket basza udał się do obozu i zarządził ukaranie intendentów, którzy zaniedbywali wojsko, dodawał też otuchy beznadziejnie chorym. Na pokładzie przybyłej tu kanonierki „Newshehir" i krążownika torpedowego „Berk-i-Satwet" zdarzyło się po jednym wypadku cholery.

Rokowania o Marokko.

Berlin. (B. Wolffa). Konferencye między Kiderlenem-Wächterem a Cambonem zostały wczoraj podjęte.

Bunt konsumentów we Francyi.

St. Quentin. Z powodu daleko idących zarządzeń dzień wczorajszy minął spokojnie. Tylko wieczorem zgorzało doszczętnie gospodarstwo jednego wielkiego handlarza bydłem. Ogień, jak się zdaje, był podłożony.

Kradzież obrazów.

Verdun. W kościele Zbawiciela wczoraj w biały dzień podczas gdy proboszcz udzielał chrztu skradziono 3 obrazy znacznej wartości. Ramy obrazów połamane.

Strejk generalny w Portugalii.

Lizbona. Jak obiega pogłoska, ma niebawem wybuchnąć ogólny strejk robotników.

Ex-szach w Persyi.

Ardsbil. Mohamed Ali został przez swoich zwolenników okrzyknięty szachem. — W Niza przyłączyli się do niego Szachsewenowie.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożono od 20 sierpnia do 3 września: Skowroński 28 sierpnia 2 K. Tatar 1 K. Zelt Anna, Lubaczów 7 K 50 h. M. S., Kraków 2 K. Na weselu tow. Biberbergera zebrane przez tow. J. G. z p. Biberbergerówną 6 K. Razem 18 K 50 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we czwartek 7 b m. o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. rob., Filipa 2, II. p. Sprawy ważne. Uprasza się o liczne przybycie.

* **Krakowska grupa centralnej organizacyi kelnerów i kucharzy** (Grodzka 35, I p.) odbędzie 11 bm. o godz. 12 w nocy walne zgromadzenie dla wyboru nowego prezesa i 12 członków zarządu. Wstęp mają tylko członkowie. Zarząd uprasza również wszystkich członków, ażeby swoje legitymacye nadsyłali do grupy celem wymiany na nowe.

* **Baczność krawcy i krawczynie!** Poufny wiec robotniczy krawców i krawczyń odbędzie się w piątek 8 września. Obrady rozpoczną się już o godz. 8 rano w sali Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Filipa 2 (róg ul. Długiej). Zaproszenia imienne wydawać się będzie przed rozpoczęciem wiecu. Sprawa ważna i pilna. Agitujcie, by udział robotników i robotnic krawieckich był jak najliczniejszy!

* **Grupa miejscowa** Centralnego Związku handlowców zawiadamia, że w każdy wtorek od godz. 8·30 wieczór udzielać będzie w lokalu stowarzyszenia (ul. Grodzka 69 II p.) dr S. Zelt bezpłatnej porady prawnej.

* **Rozpoczęcie dorocznych kursów naukowych w Stowarzyszeniu handlowców.** Staraniem krakowskiej grupy Centr. Związku handlowców Austryi, odbywają się corocznie bezpłatne kursa handlowe wieczorne, trwające od września do maja następnego roku. Celem kursów tych jest przyswajanie członkom i członkiniom Stowarzyszenia wiadomości, potrzebnych dziś każdemu inteligentnemu handlowcowi. Pod nadzorem kierownika kursów, wykłada kilku członków Stowarzyszenia z wyższem fachowem wykształceniem szkolnem oraz praktycznem następujące przedmioty: języki i korespondencyę handlową polską, niemiecką i francuską, rachunki kupieckie, buchalteryę, stenografię, kaligrafię i pismo maszynowe.

Wpisy na rok 1911/12 trwają do 9 września br. włącznie. Uroczyste otwarcie kursów nastąpi w niedzielę 10 września o godz. 6 wieczór w lokalu stowarzyszenia, Kraków, Grodzka 69, II p.

Ze stowarzyszeń akademickich.

* Od lat 45 istniejące w Krakowie „Towarzystwo Wzajemnej Pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego" utworzyło komisyę informacyjną, mającą na celu przychodzić w pomoc publiczności w wyszukiwaniu zdolnych korepetytorów i guwernerów. Czyni to zupełnie bezinteresownie. Z drugiej strony chce tą drogą przyjść niezamożnym kolegom z pomocą. Mając do rozporządzenia wybitny zastęp fachowych sił z pośród kolegów akademików, jest w możności zadowolić wszelkie życzenia w tym kierunku. Dostarcza specyalistów do każdego przedmiotu, obsadza lekcye, guwernerki, zajęcia biurowe i t. d. Na wszelkie zapytania w tym kierunku odpowiada odwrotnie. Adres: Komisya informacyjna, Dom akademicki, Kraków, ul. Jabłonowskich 10.

* W roku bieżącym obostrzono znacznie przepisy, odnoszące się do egzaminu z geometryi wykreślnej dla abituryentów gimnazyalnych. Mają być one zdawane przed specyalną komisyą. By ułatwić gimnazyalistom przyjęcie na politechnikę, Towarzystwo Bratniej Pomomocy słuchaczów politechniki we Lwowie urządziło 2 kursy przygotowawcze. Pierwszy z nich trwać będzie od 15 b. m. do 7 października, drugi od 1 do 15 października. Prowadzący kursy będzie się starał zastosować do programu pytań komisyi egzaminacyjnej.

* Wszelkich informacyj, dotyczących studyów na wyższych zakładach naukowych wiedeńskich udziela „Filarecya", akad. stow. polsk. młodz. post. w Wiedniu, VIII. Alserstrasse 7, II, 19. Do listów należy dołączyć markę na odpowiedź. Ustnych informacyj udzielać będzie komisya wakacyjna w każdą sobotę między godz. 5 a 6 wieczorem w lokalu stowarzyszenia.

We czwartek dnia 12 września 1911 r. o godzinie 6 wieczór odbędzie się w lokalu Związku ulica Filipa l. 2

ZWYCZAJNE WALNE

ZGROMADZENIE

członków Robotniczego Stow. spożywczego „Naprzód" w Krakowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu.
2. Sprawozdanie Zarządu o zestawieniu rachunków i o stanie majątku Stow. za r. 1910.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej o działaniu Zarządu oraz wnioski co do zatwierdzenia rachunków, odpisania względnie pokrycia strat i udzielenia Zarządowi absolutoryum.
4. Wybór członków do Zarządu i Rady nadzorczej.
5. Wnioski.

W razie braku statutem przewidzianego kompletu, odbędzie się ponowne walne zgromadzenie o godz. 7 wieczór w tym samym dniu i lokalu, oraz z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych.

Przewodniczący Rady nadzorczej
F. Łukasiewicz.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. Telefon Nr 1810.